Nr. 37. Stanisławów, dnia 28. czerwca 1925. Rok I

ILUSTROWANY DODATEK KURJERA STANISŁAWOWSKIEGO

PAWILON POLSKI
na Międzynarodowej Wystawie Dekoracyjnej w Paryżu.

W poprzednich numerach podaliśmy szereg fotografji, przedstawiających zarówno Wystawę Paryską w całości, jak i pawilon polski. Nie wszyscy się zgadzają co do jego oceny. Zarzucają mu, że jest zbyt oderwany od polskości i zanadto hołduje jednemu tylko kierunkowi w sztuce—modernizmowi. W porównaniu jednak z innemi pawilon polski nie jest najgorszym, a nawet pod niektóremi względami przewyższa je.

Pawilon polski oddzielony jest od swych sąsiadów murem, dzięki czemu wokoło niego powstał zaciszny ogrodzieniec, do którego prowadzą pięknie kute w żelazie wrota. Pawilon przedstawia się z zewnątrz okazale. Linje spokojne i symetryczne. Nad nim wystrzela wieżyczka, zbudowana z tafli szklanych w kształcie zmniejszających się naturalnych kryształów. Szczególniej czarownie wygląda ona wieczorem, gdy tryska jarzącem się światłem.

Wewnątrz mur ozdobiony jest herbami ważniejszych miast polskich w wykonaniu prof. Jastrzębowskiego. W przedsionku widzimy wspaniały witraż prof. Mehoffera, przedstawiający drogę krzyżową.

Sala główna, podtrzymywana ośmioma kolumnami, obłożonemi czarnym dębem, ozdobiona jest sześcioma płótnami Z. Stryjeńskiej — „Miesiące roku". Wokoło biegną potężne ławy jesionowe. Jest ona oświetlona z góry światłem, płynącem z wieżyczki kryształowej.



WITRAŻ MEHOFFERA W PAWILONIE POLSKIM.

Pod względem wnętrza pawilon polski posiada cały szereg nadzwyczaj pięknych i cennych rzeczy.

Pawilon polski powstał niezmiernie skromnemi środkami finansowemi, dzięki niezmordowanej pracy generalnego komisarza i delegata rządu polskiego p. Warchałowskiego.

Budynek został wykonany według projektu i pod nadzorem architekta Stryjeńskiego.

Pozatem cały szereg eksponatów mieści się w dziale polskim w Pałacu Sztuki.

W dziale zdobnictwa wnętrz widzimy wykonane według projektów prof. S. Czajkowskiego — gabinet i prof. Jastrzębowskiego — bawialnię, obmyślane swoiście, a wykonane artystycznie.

Silne wrażenie na cudzoziemcach robi grupa muzykantów góralskich, nie tylko swemi malowniczemi strojami i przepięknemi typami góralskiemi, lecz nadewszystko swą odrębną muzyką i charakterystycznemi tańcami.

WIELCY WŁOSI.



MUSSOLINI.

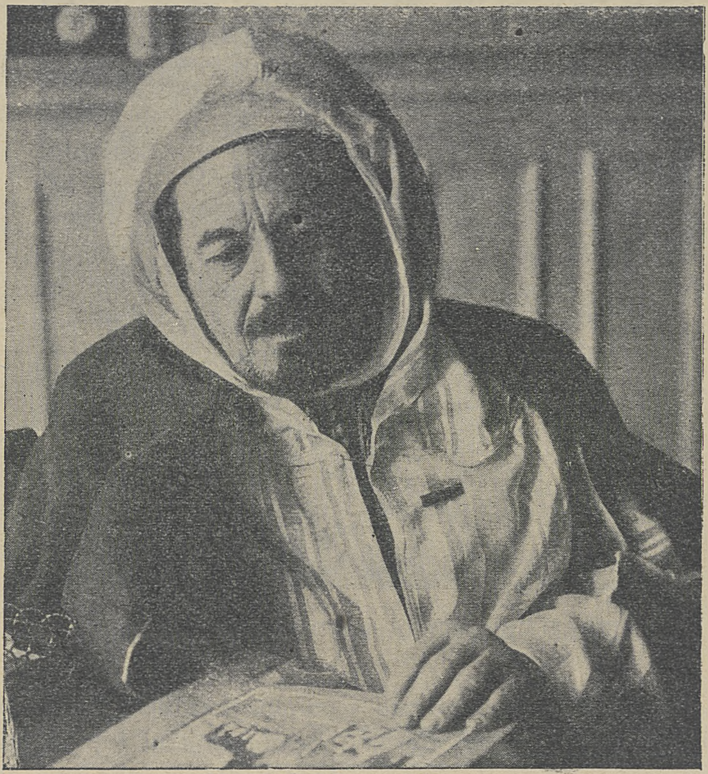


D'ANNUNZIO.

Na skutek porozumienia się Związku b. wojskowych, na czele którego stoi poeta i patrjota Wielkich Włoch, D'Annunzio, z faszystami i obecnym rządem, premjer Mussolini odwiedził wielkiego piewcę ojczyzny w jego willi nad jeziorem Garda.

W OBRONIE MIEJSC ŚWIĘTYCH W JEROZOLIMIE.

Żydzi, zdobywszy przy pomocy Anglji Palestynę, jako ognisko narodowe, zaczęli usuwać na bok miejscową ludność arabską, tworząc z niej obywateli drugiej klasy i roszcząc sobie pretensje do miejsc świętych nie tylko dla wszystkich chrześcijan, lecz i dla mahometan. Wywołało to ogólne poruszenie i odruch. Stworzyły się specjalne komitety dla obrony tych świętości. Na czele komitetu mahometańskiego, współpracującego z chrześcijańskim, stanął szeik Bem Ghabrit, cieszący się niezwykłą powagą nie tylko u swych współwyznawców, lecz nawet i u rządów państw europejskich. Przybył on niedawno do Paryża w celu poinformowania rządów o stanie rzeczy w Palestynie.



SZEIK BEM GHABRIT.

JACEK MALCZEWSKI

(Z powodu otwarcia w Zachęcie Tow. Sztuk Pięknych w Warszawie wystawy prac Jacka Malczewskiego).

„Czuj, patrz, a będziesz wielkim poetą"... — wyraził się Z. Krasiński w liście do Garszyńskiego w r. 1831. Myśl tą zastosować można do wielkiego artysty Jacka Malczewskiego.

W pierwszych dniach swego dzieciństwa (urodził się 15 lipca 1854 r. w Radomiu, z. Sandomierskiej), mając lat niespełna 9, t. j. te lata, w których oczy dziecięce poczynały patrzeć, a serduszko odczuwać — Jacek Malczewski widział i odczuł rok 1863.

Już wtedy serce dziecka kreśliło pełne zgrozy obrazy, w umyśle łatwo obejmującym świat otaczający i fakty, jakie się wtedy działy. I ten okres przeżyć i odczuć zadecydował o wielkości patrjotyzmu i o odcieniu pracy artystycznej, jakiej się później Malczewski poświęcił. Przez całą też historję twórczości Malczewskiego przewija się złota nić ukochania ziemi i narodu i jakby przesmutna pieśń wspomnień 63 roku.

Malczewski to przecież odkrył przed zdumioną duszą młodzieńca sybirską wizję „Anhelego", wreszcie całą wstęgę poezji Słowackiego.

wprost potężnem odczuciem sztuki. Na każdym kroku Polska wzbudza podziw, entuzjazm dla swego poziomu artystycznego.

W swoim czasie Gruszczyński zbierał laury na ciężkim gruncie niemieckim. Otyły berlińczyk doprowadzony był do ekstazy, wreszcie do szału uniesienia — śpiewem Gruszczyńskiego.

Dziś znów (11 czerwca) festival muzyki polskiej w operze paryskiej odniósł niepowszedni tryumf.

Dyr. Młynarski i Paweł Kochański wzbudzili podziw i spotkali się z serdecznemi życzeniami i podzięką, z któremi wystąpił Prezydent Republiki, Doumergue.

Rzucając okiem na cały obszar polskiej pracy twórczej widzimy, że Polska, jako taka, poprzez okresy niewoli, poprzez najstraszliwsze koleje swej historji żyła, trwała niezłomna, wielka w swej potędze, hartowna; żyła duchem i jego to mocą powstała do pełnego, niepodległego bytowania.

I ci to, niosący kaganiec wiary, umiłowania, poczucia tężyzny ducha, każą wierzyć niezłomnie, że Polska, mimo wszelakie trudy i ciosy, zginąć nie może, bowiem siły swe czerpie, nie z utopijnych majaczeń, ni z potopów krwi, przemocy bestjalskiej, ale z tego, co w duszy, co w krwi z pokolenia na pokolenie idącej — z Mickiewiczów, Krasińskich, Słowackich, Szopenów, Matejków, Grottgerów, Malczewskich — i tylu, tylu wielu innych — a imię ich legjon.



Otwarcie wystawy J. Malczewskiego w Warszawie, w Tow. Zachęty Sztuk Pięknych.

Datą rozpoczęcia twórczości Malczewskiego jest jakoby rok 1875, rok, w którym Matejko daje społeczeństwu naszemu i ludzkości swoje arcydzieło „Polonja".

O kilkanaście lat młodszy uczeń, Malczewski, od swego mistrza, Matejki, w jednej z dziedzin swej twórczości idzie śladami Matejki, tworząc dzieła o podłożu dziejowem: Mieczysława I, Kościuszkę pod Racławicami, Bolesława Chrobrego pod murami Kijowa, Sobieskiego pod Wiedniem, „Polonję" (Malczewskiego), „W kazamatach", „Niedzielę w kopalni", „Sybiraków" — poprzez całą gehennę sybirską aż do „Zwycięstwa w 1920 roku".

Cały etap życia polskiego ujął Malczewski w swej pracy. I wszędzie przebija najściślejsze odczucie typów, niebywale plastyczne oddanie sytuacyj, aż do najdrobniejszego ruchu.

W okresie pół-wiekowej pracy Malczewski daje potężne momenty życia polskiego. Dzięk niemu, dzięki Matejce i Grottgerowi, dzięki Sienkiewiczowi i Reymontowi — i wszystkim z bojowników Sztuki Polskiej, gdyby nawet Polska, jako państwo, miała przestać istnieć — będzie wieczystą. Nie tylko dlatego, że ci wszyscy dali żywą historję Polski, że donośnym głosem obwieszczali światu całemu: jesteśmy! — ale dlatego, że Polskę wprowadzili na wyżyny sztuki; dlatego, że Polska dziś budzi podziw, nietylko już dla męstwa, odwagi i żywotności narodu swego, ale poczyna zdumiewać wielkością umysłów,

Z współczesnych, półwiekową przeszłością swej pracy i talentem wybija się na czoło Jacek Malczewski.

I do niego wracając, chcemy podkreślić, że olbrzymiej twórczości Jacka Malczewskiego, nie zacieśniamy tylko w ramach „powstańczo-syberyjskich", które stały się tylko wybitniejszym etapem jego twórczości. Chcieliśmy tylko podkreślić moment głębokiego odczucia, oddanego dla tego okresu historji polskiej.

Malczewski w duszy swej zamknął cały ogrom artyzmu, który przebija w każdej z jego prac.

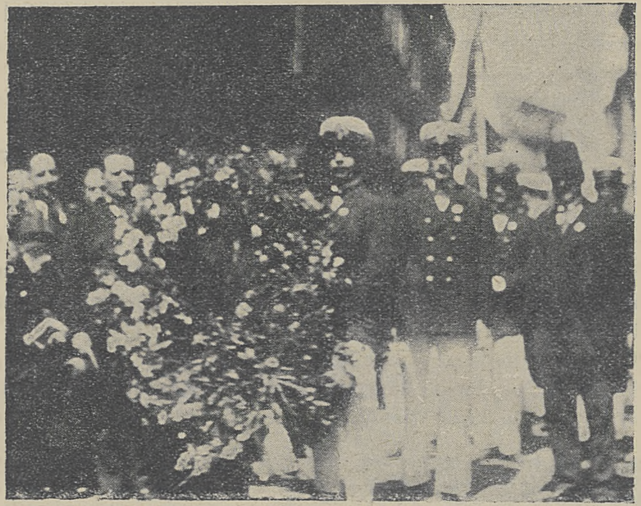
Malczewski, dzięki swej nadzwyczajnej odrębności pod względem treści i formy różni się od wszystkich malarzy naszych, zaś koloryt jego i technika doprowadzone są do prawdziwej doskonałości.

I właśnie wystawa, z powodu której niniejszą wzmiankę kreślamy — stawia przed oczyma naszemi — talent Malczewskiego — w całej potędze i światłości.

K. Gajewski.

Zjazd Narodowej Organizacji Kobiet w Warszawie.

TYDZIEŃ



Pluton honorowy Ligi M. i Rz. ze sztandarem udaje się na Grób Żołnierza Nieznanego w celu złożenia wieńca.

Długo Polska śniła o swojem morzu!.. Jedni w morzu polskiem widzieli złudną grę fal, czar bijący od potęgi wodnej, groźnej, olbrzymiej, a milczącej... i urok bezkresu, budzącego przeczucie nieskończoności... Widzieli cud natury radujący oczy i kołyszący duszę, więc pociągnięci ukochaniem piękna marzyli, aby i Polska nasza ukochana posiadała własne swoje morze... Inni znów pragnęli morza z pobudek realistycznych.

Bo rzeczywiście ten punkt widzenia był najracjonalniejszym. Wszak Polska bez morza własnego nie może istnieć ze względów natury gospodarczej. Wreszcie we współżyciu politycznem Polska bez morza byłaby zupełnie odciętą od świata!

I oto Morze Polskie mamy!... słabiuchne, małe, ale zawsze jest... i wrota na świat nam otwiera!...

Aleć to morze, wtedy nabierze wartości realnej, kiedy go potrafimy opanować i ciągnąć z niego korzyści. A więc budowa portów w Pucku i Gdyni, budowa floty handlowej i... na wypadek konieczności... i wojennej!...

Państwo, wiemy o tem doskonale, nie może sprostać potrzebom! Musi więc stanąć do apelu społeczeństwo!

A więc w celu zgromadzenia funduszów na potrzeby z morzem polskiem związane, Liga Morska i Rzeczna zorganizowała na terenie całej Rzeczypospolitej „Tydzień Bandery Polskiej", na który poza kwestą złożyły się odczyty, pogadanki, zawody sportowe, koncerty, rauty, przedstawienia teatralne i kinowe.

Tydzień Bandery Polskiej zaczął się uroczystem nabożeństwem w Katedrze warszawskiej, w którem wzięły udział wszystkie sfery naszego społeczeństwa z p. Prezydentem Wojciechowskim na czele.



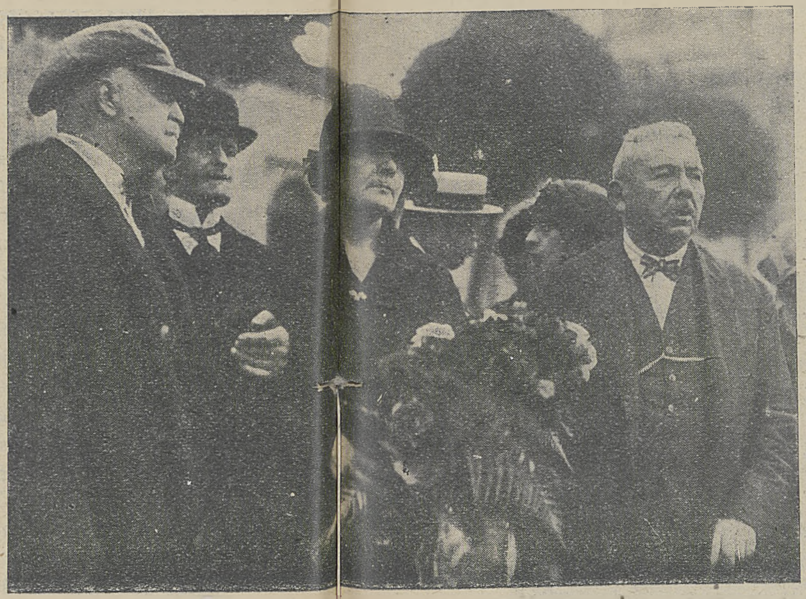
Obrady Zjazdu N. O. K. w salach Stowarzyszenia Techników.

Na odbyty w dn. 7 i 8 czerwca r. b. Zjazd N. O. K. przybyło przeszło 400 delegatek organizacji okręgowych z całej Polski oraz przedstawicielki instytucji pokrewnych.

M. Curie-Skłodowska w Warszawie.



Prezydent St. Wojciechowski.



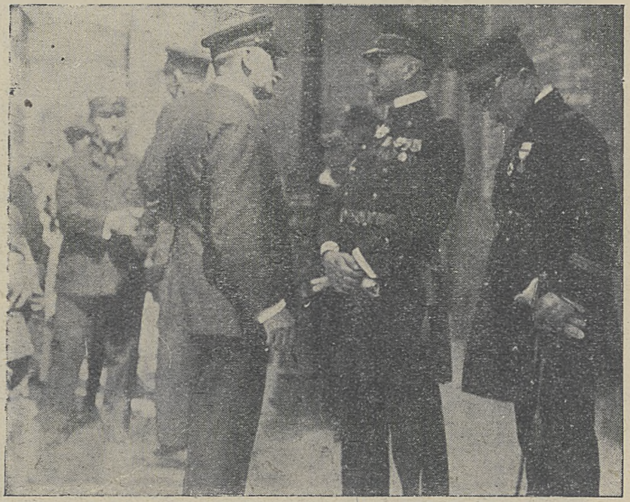
Powitanie M. Curie-Skłodowskiej na dworcu w Warszawie.



M. Curie-Skłodowska.

W czasie poświęcenia kamienia węgielnego pod Narodowy Instytut Radowy przy ul. Górczewskiej.

BANDERY.



Przed katedrą Ś-go Jana po uroczystem nabożeństwie prezes L. M. i Rz. inż. A. Krzyżanowski omawia sprawy morza naszego z admirałem Porembskim.

W związku z Tygodniem Bandery Polskiej zjechała delegacja oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej z Antwerpji, złożona z polaków-studentów. Zaznaczyć należy, że oddział w Antwerpji jest jedyną tego rodzaju placówką poza granicami Rzeczypospolitej.

Sensacją tygodnia była zorganizowana w Warszawie, w dniu 13 b. m., bitwa morska, na program której złożyło się demonstrowanie sygnalizacji, tonących okrętów, łodzi podwodnych i t. d.

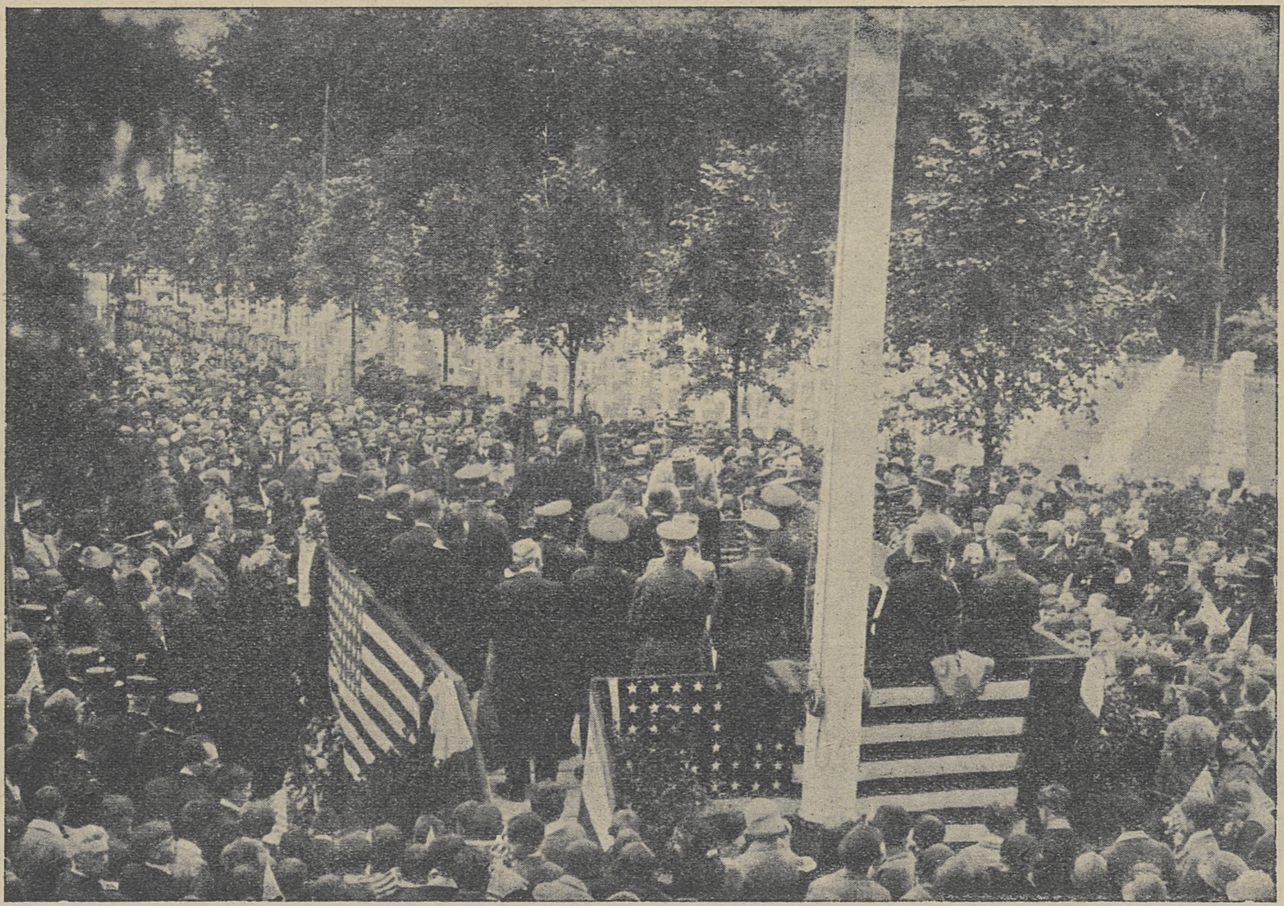
Tydzień Bandery Polskiej, jak nas informowano, cieszył się wielkiem powodzeniem, co wypłynęło z zupełnie słusznego zainteresowania, jakiem społeczeństwo nasze otacza kwestję morską w Polsce i należy się chyba spodziewać, że zainteresowanie to, nie skończy się wraz z Tygodniem Bandery Polskiej, lecz trwać będzie stale! Wszak Morze Polskie, to przyszłość nasza, to cudne pole do pracy twórczej dla dobra Ojczyzny.

Dochód z Tygodnia Bandery Polskiej przeznaczony jest na ufundowanie własnej marynarki. Akcja ta zbiega się z realizacją tworzenia własnej marynarki handlowej, prowadzonej przez czynniki gospodarczo-finansowe.

Liga Morska i Rzeczna wydaje czasopismo „Morze" pod redakcją utalentowanego i znanego literata Radosława Krajewskiego, przy współudziale fachowych sił, zgrupowanych w Komitecie redakcyjnym.

„Morze" wyróżnia się z pomiędzy innych wydawnictw artystyczną formą zewnętrzną, doborem ilustracyj i bogactwem treści, która zaznajamia nas z wszelkiemi dziedzinami związanemi z morzem i jego tak bogatem i bujnem życiem. Nawet najbardziej fachowe artykuły ujęte są w formę tak przystępną i interesującą, że każdy z najwyższem zaciekawieniem musi je przeczytać. *K. G.*

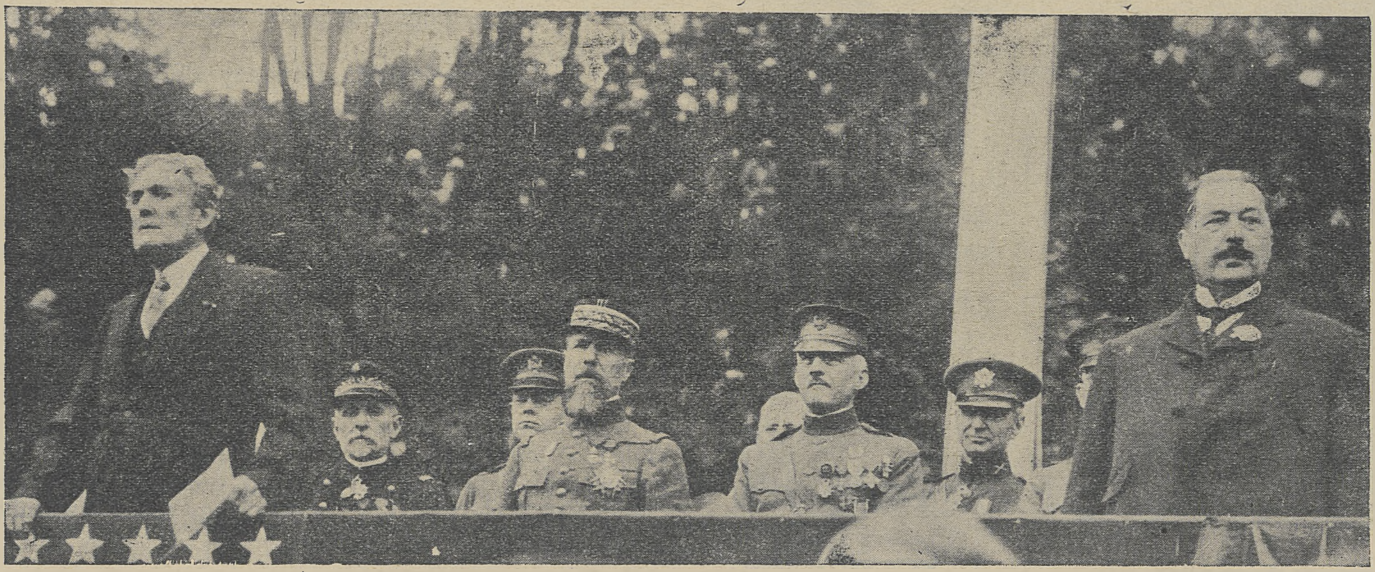
MEMORIAL DAY WE FRANCJI.



Amerykańskie święto poległych żołnierzy amerykańskich — Memorial Day — obchodzone bywa uroczyście nietylko w Ameryce, lecz i w całym świecie, a szczególniej we Francji, gdzie znajdują się tysiączne mogiły poległych bohaterów. Widzimy, jak tłumy Francuzów oddają cześć duszom zmarłych poległych za wielkie idee, na jednym z takich cmentarzy.

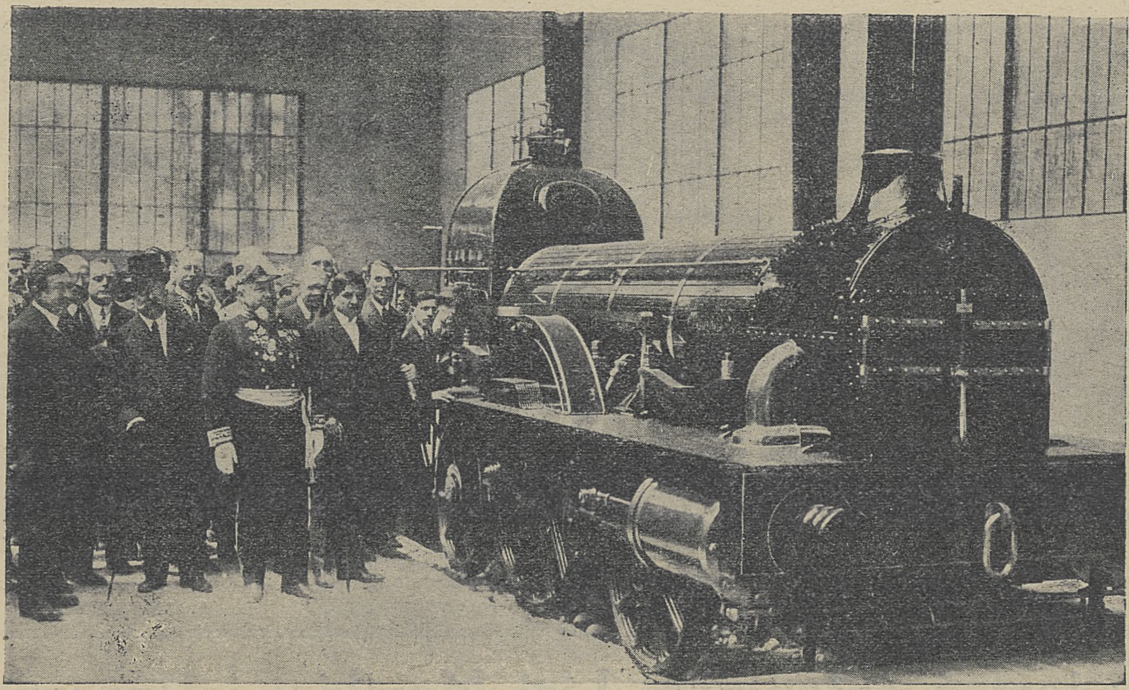
Przemawia Myron Hervick przedstawiciel Ameryki, podkreślając, że narody te, połączone wspólnie przelaną krwią, pozostaną nazawsze dla siebie bratniemi.

MYRON HERVICK



przemawia w otoczeniu przedstawicieli rządu francuskiego i angielskiego.

WCZORAJ, A DZISIAJ.



Na Wystawie w Grenoble w dziale technicznym wystawiono pierwszą lokomotywę zbudowaną przez Stephensona w r. 1846. Jeżeli porównamy ją z dzisiejszemi olbrzymami pociągów pośpiesznych, to widzimy, jak doskonalą się coraz bardziej nasze środki techniczne, przekraczając granice, które zdawało się niedawno, że są niemożliwe do pokonania.

Oglądanie lokomotywy w czasie otwarcia Wystawy przez min. Painleve.

W LONDYŃSKIM OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.



Grupa flamingów argentyńskich, sprowadzona niedawno do Ogrodu Zoologicznego w Londynie.

Ze wszystkich miast w Polsce tylko jeden Poznań posiada ogród zoologiczny. A jest to przecież najlepszy środek pomocniczy przy nauce przyrody.

Najwspanialej i najbardziej zbliżonym do natury, jest słynny ogród zoologiczny Hagenbecka pod Hamburgiem, gdzie zwierzęta przebywają nie w klatkach, lecz na dużych przestrzeniach, przypominających im możliwie najlepiej kraj rodzimy.

KONKURS STRZELECKI W WARSZAWIE.



Grupa zwycięzców na Konkursie.

Czy jesteś członkiem Ligi Morskiej i Rzecznej?

NIECO HUMORU.

W CZASACH POSUCHY GOTÓWKOWEJ.

— Wyobraź sobie, tydzień temu posłałem krawcowi należność za garnitur i do dziś dnia nie nadesłał pokwitowania.

— Widocznie nie zdążył jeszcze ochłonąć ze zdziwienia po otrzymaniu gotówki.